

Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

z dodatkami »Gość Niedzielny« i »Gospodarz«
wychodzi trzy razy tygodniowo i to: na wtorek,
czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni
30 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do
domu przez listowego 1 markę i 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary
Brońmy zgodnie: młody, stary.

Telefon nr. 841.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 30 fen. od
wiersza korpusowego. Przy konkursach i wyskarzeniach
należytości wszelkie rabaty upadają. Listy adresować:
»Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostpr., ulica Dolna-
Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Eustachego.
Jutro: Mateusza ap. i ewang.
Pojutrze: Tomasza z W.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. sło. 5 43 zach. 6 03
Jutro: » » 5 45 » 6 01
Pojutrze: » 5 46 » 5 58

W polskiej rodzinie tylko polska Gazeta.

znajdować się powinna w przyszłym kwartale. O to niech starają się wszyscy nasi Czytelnicy i zachęcają rodaków, aby porzucali niemieckie »blaty« ze swych chat a miejsce ich zapisali sobie szczeropolską i katolicką »Gazetę Olsztyńską«.

Masoni niemieccy przeciwko Polakom.

Pismo centrowców »Germania« zamieściła ciekawy artykuł w sprawie udziału masonów nie tylko w walce przeciwko Kościołowi katolickiemu, ale także w walce przeciwko narodowości polskiej. Wywody swoje opiera pismo centrowe na prawdziwym dokumencie, jaki wydał wielki mistrz wielkiej loży berlińskiej »Przyjaźń«, p. B. A. Wagner. Dokument ten zamieściła »Germania« w całkowitem brzmieniu.

W cdezwie swej wzywa »bracie« masonów ów wielki mistrz loży berlińskiej do składek na poparcie loży chełmińsko-świeckiej, której pod względem finansowym źle się wiedzie. W odezwie tej pisze wielki mistrz Wagner dosłownie:

»Przypominam Wam raz jeszcze, że chodzi w tym wypadku o ważne zadanie wspomaganie braci naszych w walce z ultramontanizmem (katolicyzmem) i Polakami«.

Wynika z tego niedwuznacznie, że masoni niemieccy wbrew ciągłym swym twierdzeniom, jakoby nie mieszały się w politykę, biorą czynny udział w szowinistycznej walce z polskością — i nie ulega wątpliwości, że między hakatyżmem a masoneryą niemiecką istnieć muszą liczne węzły podziemne.

Ze masoneryą zresztą cała — nietylko Niemcy — działa na naszą szkodę, to niejednokrotnie zostało udowodnione. W tym kierunku przewodzi przede wszystkim przemożny wpływ żydów wśród masonów całego świata. Żydom odrodzenie narodowe społeczeństwa polskiego jest nie na rękę i dla tego poruszają oni wszystkie sprężyny, aby budzący się w Polsce prąd narodowy unicestwić.

Niemczenie Polaków sprzyja odszczepieństwu, socjalizmowi i zepsuciu.

Gazety centrowe wykazują często, że religia katolicka powstrzymuje rozwój socjalizmu i zepsucia. Jest to niewątpliwie prawda, którą cyframi udowodnić można. Niemniej pewną jest przecież rzeczą, że niemczenie sprzyja nietylko socjalizmowi i zepsuciu, lecz także odszczepieństwu od Kościoła katolickiego.

Co mówią cyfry?

Oto powiada nam, że te dzielnice niegdyś słowiańskie i polskie, które opanowała niemieczyzna, w których słowiańszczy-

zna i polskość dogorywają, są dziś prawie zupełnie protestanckie i mają lud robotczy socjalistyczny a pod względem moralnym stósunki godne pożałowania. Wystarczy na dowód wspomnieć Brandenburgię z Berlinem, Saksonię i Pomorze.

Im która dzielnica mniej zniemczona, tem większy w niej procent katolików, tem mniej socjalistów, tem wyższy stopień moralności.

Wielkie Księstwo Poznańskie, gdzie żywił polski jest najsilniejszy, ma na 100 głów ludności tylko 30 protestantów, a ci siedzą w północno-zachodnich zniemczonych powiatach. Na 1000 robotników tylko 8 należy w Poznańskim do organizacji socjalistycznej.

Na Śląsku, zniemczonym od tyłu wieków, spadł procent katolików na 43, a liczba robotników, zorganizowanych u socjalistów, pcdskoczyła na 46 z tysiąca.

Prusy Zachodnie mają na 100 głów ludności 47 protestantów a na 1000 robotników 25 w związkach socjalistycznych.

Prusy Wschodnie, z ludnością polskokatolicką na Warmii i ewangelicko-polską na Mazurach, mają 85 procent protestantów a robotników w związkach socjalistycznych 44 na tysiąc.

Na Pomorzu już tylko dwa powiaty — lęborski i bytowski — mają ludność rdzennie polską. Liczba protestantów wynosi tam 96 na 100 głów ludności a na tysiąc robotników należy 58 do organizacji socjalistycznych.

W Brandenburgii i w prowincji saskiej katolików wśród ludności rdzennej wogóle nie ma. Za niemal doszczętnem wytopieniem Słowian odnośnie Polaków przyszło ogólne odszczepienie. Katolicy w tych dzielnicach to przeważnie napływowi Polacy, silnie podniemczeni; ulegająca niemieczyźnie młodzież polska, choć zaliczona formalnie do katolików, łąnie do socjalizmu a stroni od kościoła, aby uniknąć szyderstw niemiecko-protestanckiego otoczenia.

W Brandenburgii z Berlinem mamy 89 procent protestantów a 113 członków związków socjalistycznych na 1000 robotników; w prowincji saskiej 92 procent protestantów a na 1000 robotników 93 zorganizowanych u socjalistów; w królestwie saskiem liczą 94 procent protestantów a 113 zorganizowanych socjalistów na 1000 robotników.

Powie kto, że rozwój socjalizmu np. w Saksonii tłumaczy się rozkwitem przemysłu w tamtejszych stronach, bo robotnicy przemysłowi podatniejsi są dla socjalizmu niż rolni. To prawda, ale Pomorze i W. Księstwo Poznańskie są w równym stopniu rolnicze a mimo to wypadają w Poznańskim na 1000 robotników tylko 8 zorganizowanych socjalistów a na Pomorze 58.

A jak się przedstawia strona moralności? Gazety centrowe, wykazujące, że ludność katolicka wyżej stoi pod względem moralnym od protestanckiej, wzięły za miarę moralności liczbę urodzeń, dowodząc, że im wyższa moralność, tem więcej rodzi się dzieci. Na to odpowiedział badacz niemiecki

G. Menzel w berlińskim dzienniku »Der Tag«, że w rodzinach niemiecko-katolickich nie rodzi się więcej dzieci, niż w rodzinach ewangelicko-niemieckich. Jeżeli liczba dzieci katolickich jest w stósunku do liczby rodzin większa, niż liczba dzieci ewangelickich, przypisać to należy wyłącznie ludności polskiej.

Od roku 1896 do 1911 wzrosła w państwie pruskim liczba katolickich dzieci szkolnych o 1314000. Z tego przyrostu przecież więcej, niż czwarta część, co 27,3 procent, przypada na Poznańskie, Prusy Zachodnie i Górny Śląsk, a tylko 4,4 procent na obwód trewirski, na wskroś niemiecko-katolicki, a na takiz obwód akwizgrański nawet tylko 3,6 procent. Jeżeli na obwód arnsberski z owego przyrostu przypada 10,4 procent a na dyseldorfski aż 18,4 procent, to i tu — zdaniem G. Menzela — zasługę przypisać należy ludności polskiej.

Z tego wynika, że kto tępi polskość, kto lud polski przerabia na Niemców, tem szkodzi Kościołowi katolickiemu i moralności a pracuje dla socjalistów. Niemczenie, to robota niekatolicka i niemoralna, a kto potomstwo swoje zaciera dla polskości, pracuje na zgubę jego.

Co tam słyhać w świecie?

Nowy prezes komisji kolonizacyjnej.

Do »Berliner Tageblatt« donoszą z Poznania, że w końcu września nastąpi nominacja tajnego radcy Gansego z ministerium rolnictwa na prezesa komisji kolonizacyjnej. Berliński »Local Anzeiger«, otrzymujący dość często informacje z kół urzędowych, dowiaduje się natomiast, że decyzyja w sprawie tej dotąd nie zapadła. Tutejszy »Tageblatt« otrzymuje od swego berlińskiego korespondenta wiadomość, że nominacja radcy Gansego na prezesa komisji jest niewątpliwą, nastąpi jednak dopiero po najbliższej naradzie ministerium pruskiego, czyli przy końcu bieżącego miesiąca.

Zjazd socjalistów niemieckich.

Tegoroczny, trzeci z rzędu zjazd delegatów niemieckich partii socjalistycznej w Niemczech otwarto w niedzielę w Jenie w zwykły uroczysty sposób. Przybyli delegaci z Austrii, Węgier, Anglii, Belgii, Holandii, Norwegii, Szwajcaryi, Portugalii, Rosji i Francji. Po uczczeniu pamięci Bębla odbył się wybór prezydium. Poniedziałkowy drugi dzień zjazdu poświęcony był głównie sprawozdaniu zarządu centralnego z działalności całorocznej. Przez aklamację zgodzono się na porządek dzienny, do którego wstawiono jeszcze sprawę strejku powszechnego. Po załatwieniu formalności poczył poseł do parlamentu Scheidemann — długie swoje sprawozdanie z działalności zarządu głównego. Następnie zszedł Scheidemann do spraw poważniejszego znaczenia politycznego i przede wszystkim bronił działalności zarządu centralnego przed zaczepkami i ostrą nieraz krytyką poszczególnych wpływowszych członków związku. Dalej omawiał sprawę wywołania strejku powszechnego w Niemczech, proponowaną w ostat-

nich czasach dość często przez kierunek radykalny w partyi w celu wymuszenia pruskiej reformy wyborczej. Mówca stanowczo potępił myśl strejku generalnego, który uważa na razie za bezcelowy. Dopóki socjalizm w Niemczech nie będzie tak potężnym, że o własnych siłach będzie mógł taki strejk przeprowadzić, nie należy się narażać na to niebezpieczeństwo. Jedno jest pewne, że strejk taki, to jedyny sposób na uzyskanie lepszego prawa wyborczego w Prusach. Ale do tego trzeba się dobrze przygotować!

Bankructwo balonów Zeppelina.

Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że ostatnia katastrofa, której ofiarą padł balon Zeppelina »L. 1.c«, wybudowany specjalnie do celów marynarki wojennej niemieckiej, rozwiewa ostatecznie nadzieje, przywiązywane do balonów systemu Zeppelina. Okazuje się że balony Zeppelina są mniej zdane do użytku, aniżeli zwykle balony kuliste, nie zaopatrzone sterem. Tym balonom kulistym przynajmniej nie może szkodzić burza, podczas gdy balony Zeppelina padają ofiarą niespodziewanej zmiany atmosferycznej. Nadzieje, które naród niemiecki przywiązywał do balonów Zeppelina, obecnie się rozwiały. Razem z temi nadziejami poszły w niewiecz także miliony, ciarowywane przez Niemców na budowę balonów Zeppelina. Przyszłość mają przed sobą jedynie aeroplany. Od balonów sterowych systemu Zeppelina Niemcy muszą się zwrócić do aeroplanów.

Denuncyacya.

»Vossische Zeitung« donosi: Na dzień 19. października przygotowuje się manifestacya całej Polski. Polacy pragną zorganizować ogólną uroczystość na cześć bohatera narodowego Józefa Poniatowskiego. W rzeczywistości nie chodzi tu o nic innego jak o przeciwstawienie niemieckiej uroczystości, którą mają Niemcy obchodzić, uroczystości polskiej. W Galicyi i Ameryce szykują się od kilku tygodni walczące o wolność stowarzyszenia do święta narodowego, a i Polacy w Prusiech nie chcą pozostać na ostatnim planie.

Zbrodnia w Meudon.

(Powieść z francuskiego.)

(Ciąg dalszy.)

Obojętność jednak Justyny była udaną. Stara ukrywała się, aby nie podejrzwana, lepiej szpiegować mogła stosunki syna z Karola.

Tak mijaly dnie, nie przynosząc żadnej zmiany: Nawet Karolina powoli wróciła do zwykłego spokoju. Dyoniza była jakby promieniem słońca, rozpraszającym mgły szare. Nie wiedziała ona, co zaszło, a jednak czuła, że jakaś chmura zawisła nad rodzicami, że miłością brata i Karoli. Zdawało się, iż postanowiła sobie chmury te rozprószyć.

Czasami, gdy nie było zajęcia w jacie, wychodzili na spacer do lasu, a że Dyoniza za wiele chodzić nie mogła, umieszczano ją w małym wózku, który Jakub kupił dla niej i kolejno to on, to Karola, wozili kaleskę po kamienistym lasku Meudon.

Gdy teraz wybierano się na taką wycieczkę, matka bładła i zaciskała wargi lecz pozwałała im odejść. Niekiedy przez lasek dostawali się aż do Chaville. Tu się zatrzymywali i w cieniu drzew na łacie rozkładali przyniesiony podwieczorek. Tak siedzieli jak najdłużej, zapatrzeni w siebie i szczęśliwi, mając nad sobą pogodny wzrok garbuska. A gdy się zabierali do powrotu, jakiś smutek ogarniał ich serca, jakby instyktowna obawa matki, jakby straszne przeczuć cierpień, które ich czekały.

Niekiedy w niedziele, gdy ciotka Glibert przyjeżdżała do Meudon, wybie ali się statkiem po Sekwanie aż do Suresnes; jedli obiad na otwartym powietrzu i dopiero wieczorem ciotka z Karolą wracały do Paryża o Lauriot z Dyonizą statkiem do Meudon.

Były to rozkoszne chwile. Ciotka nie e podejrzewała. Dyoniza tylko znała tajem-

Katastrofa wybuchowa.

Ubiegłej nocy nastąpiła w Koburgu silna eksplozja gazów w pewnym domu kilku piętrowym, zamieszkanym przez sześć rodzin w liczbie razem 26 osób. Cały dom wyleciał w powietrze i spadające gruzy zasypały wszystkich mieszkańców, którzy się już udali na spoczynek. Na domiar złego powstał pożar. Zginęli prawie wszyscy mieszkańcy z wyjątkiem kilku, którzy odnieśli tylko rany.

Odwiedziny króla greckiego w Paryżu.

Zbliżony do ministerstwa spraw zagranicznych »Petit Parisien« donosi, że król grecki Konstanty przybędzie do Paryża, wracając z Anglii dnia 20 września. Król przyjeżdżając do pałacu elizejskiego przez prezydenta Poincarego. Na cześć króla wydane zostaną polityczne toasty. Wczoraj jeszcze przybył z Frankfurtu nad Menem poseł grecki w Paryżu, Gomanos, aby dokonać wszystkich przygotowań na przyjęcie króla. Jak wiadomo Romanos odbył na zamku Friedrichshof długą konferencyę z królem Konstantym.

Skandal wojskowy we Włoszech.

Według doniesienia genueskiego dziennika »Lavoro« (Praca) odkryto w zarządzie armii włoskiej wielkie sprzeniewierstwa i branie łapówek przy użyciu narodowego funduszu na cel utworzenia napowietrznej floty wojennej. Minister wojny zarządził już śledztwo. Sprawa przybiera rozmiary wielkiego skandalu.

Przymierze turecko bułgarskie.

Zastępca teleg. biura Wolff w Konstantynopolu dowiaduje się w tureckich kołach miarodajnych, że zakończenia rokowań pokojowych oczekiwać już można dzisiaj. Chodzi pomiędzy innymi o sprawę zawracania przymierza turecko bułgarskiego. Turcy nie są temu przeciwni, lecz narazie zwlekają z tą sprawą, bo tego rodzaju przymierze zawrzeć chcą tylko rodzaju przymierze zawrzeć chcą tylko na przypadek, gdyby Grecya nie ustąpiła w żądaniach swych co do wysp na morzu Egejskiem.

małocę i z słodkim uśmiechem patrzyła, jak ręce ich szukały się wzajemnie, a oczy stawały się marzące i wilgotne, gdy się spotykały z sobą. Często, gdy zakochani dojrzeliby wzrok Dyonizy, zwrócony na nich, zdawał on im się jdaleką pieśczęcią więcej.

Od kilku dni Justyna całą siłą woli powstrzymywała gwałtowny wybuch szalonej zazdrości. Wszystkie krew burzyła się w niej na myśl, że syn zaniedbuje ją, staje się mniej serdecznym i uprzejmym, niż dawał, a wszystko to z powodu tej nienawistnej dziewczyny.

Jakub jednak nie przestał kochać matki, tylko wszystkie myśli jego teraz obracały się około Karoli. Z rana, gdy przybyć miała, wybiegał zawsze na próg janki, aby ją powitać zdaleka. Przez cały dzień krążył około niej, szukając jej wzroku i uśmiechając się do niej, gdy na rozmowę czasu nie było. Zakochani korzystali z każdej chwili wolnej, szepejąc sobie tysiące nie znaczących drobiazgów z miną tajemniczą.

Chorobliwa zazdrość Justyny wzmagała się z każdą chwilą. Miłość syna dla córki Gliberta doprowadzała ją do szału.

Raz, gdy Lauriot nie było w jacie, odezwała się do Karoli:

— Dlaczego, że syn mój ma sklep i liczną klientelę, ty zalecasz się do niego... ale on nie dla ciebie, zapamiętaj to raz na zawsze.

— Pani się myli — odparła, rumieniąc się młoda dziewczyna. — Ja nigdy o tem nie myślałam...

— Tem lepiej. W każdym razie pamiętaj, że cię ostrzegam.

Gdy Lauriot wrócił, Karola opowiedziała mu o tem, co zaszło. Chłopak zgryzł się. Oddawna widział on niechęć matki, lecz sądził, że uprzedzenie to zmieni się z czasem. Teraz przekonywał się, że matka stanowczo opierać się będzie jego zamiarom.

Zasiepienie Bułgarii powodem kłębki.

Korespondent petersburski »Berl. Ta-gebl.« miał rozmowę z tamtejszym posłem bułgarskim Bobopewem, który oświadczył, że ostatecznie kłębki swe zawdzięcza Bułgaria tylko swemu zasiepieniu i przemocianiu sił własnych, bo wszystkie mocarstwa odradzały Bułgarii od wojny, lecz nie zważano nawet na przyjacielskie rady cara rosyjskiego. Lud żądał wojny, a rząd nie mógł się oprzeć ogólnemu prądowi.

Listonosz przybędzie po pieniądze na Gazetę w dniach od 15 do 25 bm.

Prosimy przeto z tej dogodny korzystać i na nowy kwartał Gazetę Osztyńską u listowego zapisać dając mu 1,24 m. Z odbioru ich listowy pokwituje



Wiadomości kościelne.

Chelmińska dycecyza. Palpa. Najprzewielebniejszy ks. biskup Augustyn mianował ks. prob. Maleckiego z Nowej-cerkwi dziekanem dekanatu gniewskiego.

Rzym. Zmarł tu kardynał Vives z Tutto, spowiednik i doradca polityczny Ojca św. po operacji, jakiej się poddał wskutek zapalenia ślepej, kiszki. Niebotczyk pochodził z Hiszpanii i liczył dopiero 59 lat.

Składajmy oszczędności w Banku Ludowym w Olsztynie.

— Póde ja lepiej od was — mówiła młoda dziewczyna — nie chcę być przyczyną niezgody między wami, a przede wszystkim nie chcę, abyś ty przezemnie miał się poróżnić z matką.

— Nie martw się, to przejdzie, a ponieważ się kochamy, musimy się pobrać. Matka nie będzie przecie chciała mojego nieszczęścia!

Nazajutrz przed przybyciem Karoliny Jakub spotkawszy matkę w izbie za sklepem, wziął ją na kolana i huśtając jak małe dziecko, rzekł.

— Mamo, powiedz mi, czy miłość dla Karoli może mi przeszkodzić kochać ciebie?..

Justyna nie odpowiadając nic, wyrwała się z jego objęć.

Lauriot zbłądził, westchnął i zamyślił się smutnie. Dobry i słaby chłopak obawiając się gawewy matki, krył się z miłością swoją i wynajdywał rozmaite sposoby pozostania choć chwilę sam na sam z ukochaną. Zakazane to uczucie wzrastało coraz silniej.

W jacie, ożywionej promieniem wesołości Karoli, zapanował smutek. Justyna nigdy słówkiem nie odezwała się do kasyerki, a gdy ta w nieobecności Jakuba musiała o coś zapytać, odpowiadała niewyraźnymi monosylacjami, odwracając głowę. Uraza i nienawiść przebljała się w najmniejszych drobiazgach. Przy obiedzie zapomniała zupełnie o niej i nieraz oczy Karoli z powodu tych niezastłonych obelg łzami zachodziły, lecz natychmiast Jakub ukradkowym uściskiem ręki a Dyonizę pieśczętliwym wzrokiem i uśmiechem łagodlili ból i osuszali ostatecznie ślady łez. Lauriotowa, który nigdy dotąd nie wtrącała się do rachunków, teraz ciągle sprawdzała książki a Karola z obawy, by jej nie rozłączone z ukochanym, zносиła wszystko, nie skarżąc się i pracowała coraz gorliwiej.

Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 19-go września 1913.

«Volksblatt» centrowy — a obchody polskie. W jednym z ostatnich numerów Gazety ogłosiliśmy odezwę «Strażyc wzywającą do godziwego obchodzenia stułetniej rocznicy śmierci jędnego z najwaleczniejszych synów Ojczyzny naszej Polski, ks. Józefa Poniatowskiego, przypadającą w dniu 19go października rb. Nie podoba się to Niemcom, którzy tego dnia również odchodząc będą pamiętkę «bitwy ludu» pod Lipskiem i jak w każdej najmniejszej pracy polskiej tak i w tym obchodzie polskiem chcą się dopatrzeć jakiejś narodowej demonstracyi! «Volksblatt» centrowy donosząc o tem za innymi gazetami niemieckimi, dodaje ze swej strony, że urządzenie takich obchodów należy stanowczo potępić! Naturalnie, toć «Volksblatt» i jego sąsiadom chodzi o to, aby ludowi polskiemu wogóle o polskich bohaterach i świetnej przeszłości i historii narodu polskiego wcale nie wspominać, aby lud nie pokochał swej ojczystej kultury i historii — bo przez to utrudnia się centrowcom i hakatystom germanizacyę. Wolno więc Niemcom urządzać jubile i trąbki rozmaitego rodzaju, wolno im czcić ich poetów i bohaterów, wystawiać im pomniki — lecz skoro Polacy swych rodaków nawołują do łączności i oddania cześci holdu słynnym swym bohaterom, o których cała Europa mówi i pisze — to udający przyjaciele ludu polskiego centrowy «Volksblatt» uważa to za potępienia godne! Tak, tak, apetyt germani i aeyjay centrowców staje się coraz większy — nie dość szybko mogą się oni doczekać zniemczenia się ostatniego Polaka mianowicie tu na polskiej Warmii. Lecz nie doczekają się tego, bo lud polski poznaje się coraz więcej na swym cichym lecz najniebezpieczniejszym wrogu — centrowym niemieczyteliu.

— Nowy proboszcz olsztyński, ksiądz Weichsel z Gietrzwałdu bawił tu w poniedziałek i przejął z rąk ks. kan. Teschnera, w obecności dozeru kościelnego, probostwo. Uroczyste wprowadzenie nastąpi — jak wiadomo — w niedzielę, 29 bm. w kościele św. Jakóba.

— Ks. prob. Weichsel dotąd w Gietrzwałdzie, od 29go w Olsztynie mianowany został lokalnym inspektorem szkolnym dla szkół ludowych parafii olsztyńskiej.

— Wakacye sądowe ukończyły się z dniem 15go września. Sąd objął teraz znowu pracę w całej pełni.

— Rekruci dla 20 armii zaciągnięci zostaną w tym roku: do konnicy, trenu i artyleryi konnej oraz oddz. maszynowych 14, do piechoty i artyleryi 15go października.

— Pewien kelner, nazwiskiem Czygan, zatrudniony na placu bud pod Jakóbowem, skradł swemu pracodawcy 200 marek, po czem drapał, pono do lawy. Dotąd go nie przytrzymaono.

— Biura kasy powiatowej znajdują się teraz w ulicy Ludwiki (Luisenstr.) 4 telefon nr. 307.

— Z powiatu. Drogi z Buchwaldu do Berkwedy i ze Stękin do Wołowna są z powodu naprawy aż do odwołania zamknięte. — Soltysem w Stękinach obrany i potwierdzony został posiadziciel Józef Laduch tamże.

Zmiana lokalu. Wydawnictwo «Pracy», znanego poznańskiego tygodnika i listrowanego, donosi, iż z dniem 1go października br. przenieśli drukarnię i biura na Piskary nr. 20—21 — Abonament «Pracy» wynosi kwartalnie 2 00 m. — Zwracamy uwagę na anons.

Z Warmii i Prus Wschodnich.

* **Likuzy.** Stróż gminy Linowski aresztował swego czasu pewną tutejszą panią — kę jedynie za to, że ją po 10tej wieczorem z dwoma mężczyznami na ulicy wiejskiej spotkał. Gdy następnie na żądanie ojca dziewczę wypuścić musiał z aresztu wystósował skargę, że oskarżoną spotkał na ulicy przy niemoralnych sprawkach. Przed sądem ławniczym nie mógł on jednak swe-

go oskarżenia przysięgą poprzeć, oświadczył tylko, że miał nakaz od soltysa, by każdą po 10tej na ulicy napotkaną dziewczynę meldował. Wobec tego sąd oskarżoną uwolnił — a natomiast czeka teraz gorliwego stróża proces o rozmyślne fałszywe oskarżenie nieposzlakowanej dziewczyny.

* **Myki.** Nagłą śmiercią zmarł tu gospodarz Mikołaj Gollaz. Wróciwszy w sobotę z pola od pracy tknięty został przy kolacyi paralizem i natychmiast skonał. Liczył lat 72.

* **Wartembork.** W nocy na środę wybuchł ogień w budynku p. Grzeszka. Budynek spalił się mimo ratunku będącej tu w kwaterze kompanii strzelców szczytówskich doszczętaie. Budynek oraz inwentarz mieszkańców był tylko nisko lub wcale zabezpieczony, wskutek czego szkoda jest znaczna.

* **Pasym.** Nieszczęśliwy wypadek spotkał tu pewnego kwaterą będącego żołnierza. Przy czyszczeniu swej tuzyi padł nagle strzał a ślepy nabój ciężko go pokaleczył. Oddano go w opiekę lekarską. — Zmarła tu nagle na paraliż serca żona mistrza krawieckiego Pawelika. Śmierć jej oplakuje mąż z 17 dziećmi.

* **Elk.** W jeziorze leckim utopił się w poniedziałek mistrz szewski Adam Pawłowski. Twierdzą ogólnie, iż P. popełnił samobójstwo.

* **Królewiec.** We wtorek wieczorem o godz. 8 powstał ogień w mieszkaniu Jeanny Kaiser, przy ulicy Magister nr. 40. Gdy wtoczono do mieszkania, znaleziono nieszczęśliwą leżącą na łóżku, mocno popaloną. Nieszczęśliwą zawieziono do domu chorych, gdzie wkrótce ul-gła swoim cierpieniem.

* **Tylża.** Nastąpiło tutaj spalenie pierwszego trupa z Prus Królewskich i Książęcych w nowo zbudowanym krematorium czyli budynku urządzonym do palenia zwłok ludzkich. Były to szczątki wdowy Maryi Aradt z Królewca.

Z Prus Zachodnich i Pomorza.

* **Chojnice.** Usiłowane podwójne morderstwo na tle zazdrości zajęło umysły mieszkańców Wiela i okolicy. Robotnik Michał Kobus z wybudowania w Wielu, który w tych dniach powrócił od pracy z dalszych stron, dowiedział się, że narzeczona jego robotnica Siwak utrzymywała w czasie jego nieobecności stosunek miłosny z robotnikiem Lewandowskim. Postanowił więc zemścić się i uzbrojony w fuzję udał się nad wieczorem na drogę, którą Lewan. wraz z chleb dawcą swoim Antonim Ł. nskim powracać musieli od pracy w polu. Ukryty za drzewem celnym strzałem położył trupem najpierw Lewandowskiego, a potem zranił śmiertelnie również Ł. nskiego. Po chytrym czynie tym zbiegł i wysłał natychmiast pościg zandarmeryi szukał do tychczas sprawcy bez skutku.

* **Tezew.** Szkarlatyna, która wybuchła tu w czerwcu rb., jak panowała, tak i nadal szerzy się w zastraszający sposób. W ostatnich dniach zaszło 18 nowych wypadków. Do czerwca zachorowało ogółem 170 osób, 15 osób zmarło, a 30 znajduje się jeszcze w tutejszych domach chorych.

* **Wiele.** Ze zemsty strzelił 24 letni robotnik Kobus do posiadziciela Łuckiego na wybudowaniu, raniąc go ciężko. Blizsze szczegóły nieznane.

Z Ks. Pełnańskiego.

* **Międzychód.** W wsi kolonizacyjnej Zolleradorf w pow. międzychodzkiem zamordowała 70 letnia wdowa po robotniku Prehte 70-letniego stróża nocnego Wielgosza za pomocą grubego kija. Morderczynię aresztowano i odstawiono do tutejszego więzienia. Aresztowana przyznała się do czynu.

* **Pobledziska.** W Kocanowie spaliła się żywcem 2 letnia córeczka pewnego komornika. Dziewczę pozostawione w domu bez dozoru, bawiło się ogniem, przyczem zapaliły się na niem sukienki. Jest to znów jeden z licznych przykładów, ażeby rodzice

lub sarsi nie zostawiali nieletnich dzieci samych w domu, zwłaszcza gdy jest ogień w izbie.

* **Bielelin.** Po spożyciu grzybów zachorował tu nagle woźny gminy i grabarz Winkler oraz jego żona. W. pomimo natychmiastowej pomocy zmarł, żona zaś jest ciężko chora.

Z Śląska.

* **Katowice.** Asesor magistratu w Królewskiej hucie, Resch przekroczył wraz z żoną prawdołodobnie wskutek nienwagi granicę rosyjską koło Laurahuty. Kowacy pograniczni aresztowali asesora i żonę jego i odstawili ich do więzienia w Będzinie; wysłano władze miejskie i rządowe, aby spowodować uwolnienie asesora i jego żony.

Z różnych stron.

* **Kraków.** W Galicyi wylały znowu rzeki San i jego dopływ oraz Złota Lipa. Kilkanaście gmin zalanych. Straty ogromne. Nadto wzmagą się w Galicyi cholera. Znosi się na klęskę głodową.

* **Berlin.** Straszna śmiercią zginęła w Berlinie modystka Anna Haberland. zamieszkała przy ul. Litzowstr. 61. Haberland zaniemogła nagle w nocy i wstała z łóżka, aby sobie założyć mokre okłady. Zaświeciła lampę, ale nagle doznała napadu omdlenia i upadła na ziemię. Prywając za sobą lampę potłukła się, a nafta oblała Haberlandównę. Wśród strasznych męczarni skonała nieszczęśliwa, zanim ratunek nadszedł.

* **Berlin.** Jakis Buler, który uciekł z zakładu dla obłąkanych zamordował toporem własną 68 letnią żonę. Sprawcę aresztowano.

* **Madryt.** W Mguelstuarva zarwała się trybuna podczas walki byków. Około 50 osób odniosło ciężkie rany.

Rozmaitości.

Burze i grady. W poniedziałek wieczorem przeszła nad miastem Mannheim ciężka nawałnica, połączona z gradobiciem, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Grad pokrył w niektórych dzielnicach grubą warstwą ulice. W innych dzielnicach spadł deszcz, który zalał niżej położone ulice. Burza wyrządziła także w okolicy wielkie szkody.

Śmierć dzień przed ślubem. Dwudziestotrzyletnia córka gospodarza, Ewa Barchtold w Weinsheimie, położyła się na szynach kolejowych przed nadejściem pociągu. Nieszczęśliwa znalazła śmierć pod kołami. W następnym dniu miał się odbyć jej ślub. W dzień przed śmiercią zamówiła sobie samobójczy u ogrodowego wieniec na trumnę, który sama zapłaciła.

Stracenie sześciu więźniów. W nocy z piątku na sobotę około godz. 4 rano wykonano wvrok śmierci nad sześciu więźniami więzienia Butyrskiego w Moskwie za bunt, za zabicie i zranienie nadzorców więziennych. Straceni zostali: Andrejew, Błozszyn, Wróblewski, Konaki, Msianczuk i Pieterpół. Z pośród nich jedynie Wróblewski skazaany był na katorgę w sprawie politycznej. Szazani już wieczorem wiedzieli, że w nocy będą powieszani i oczekiwali śmierci z pokojem. Na kilka godzin przed straceniem zezwolono Wróblewskiemu na widzenie się z żoną przez podwójne okratowanie. Obrońcy w przeddzień wręczyli pokuratrowi oświadczenie, prosząc o zawiadomienie, kiedy nastąpi stracenie, lecz odpowiedzi nie otrzymali.

(Nadesłano.)

(—) Pieniądz nie leży już na ulicy lecz na polu, skoro się je należycie «tomasówką nawoz»; to potwierdzili także tego roku liczni różnicy mimo suchego na początku lata. Im silniej się teraz jesienią nawozi, tem lepsze będzie przyszłoroczne żniwo.

Za reklamy i ogłoszenia redakcyja nie odpowiada.

Piękne
wiązarki chrzestne
są znowu w wielkim wyborze
do nabycia w
Księgarni
„Gazety Olsztyńskiej“.

Na podarki weselne
polecam mój wielki skład **Obrazów**
dużych i małych, **figur**, **ampulek**,
krzyży pod szkłem i dębowych w
bardzo pięknym wykonaniu, **Hehta-**
rze w różnych wielkościach i gatu-
kach **książki do nabożeństwa**
takowe także do nowożeńców w naj-
lepszych oprawkach, **Medaliki**, **krzyżyki**
śmiertelne, prawdziwe woskowe **świe-**
ce złote i białe, **świece** luksusowe,
szkaplerze i różne inne dewocy-
nie w wielkim wyborze i
po tanich cenach.

J. Quednau, Olsztyn.
Ulica tylna kościelna (Hilferkirchen
strasse) Nr. 50.

Książeczki o częstym
i codziennym przyjmo-
waniu Komunii świętej
po 1 marcu poleca
Księgarnia
„Gazety Olsztyńskiej“.

Serwetki

papierowe w pięknym wyko-
naniu i wzorach, bardzo prakty-
czne przy ucztach weselnych
poleca w wielkim wyborze
ekspedycya
„Gazety Olsztyńskiej“.

Ceny targowe.

Olsztyn, 19 września 1913.

Pszelca za 1 centn.	9,50—11,00.
Zyto	7,25—8,00.
Jęczmień	0,00—0,00.
Owies	8,00—8,50.
Groch	11,00—12,00.
Kartofle	2,00—2,25.
Słoma	2,00—2,50.
Siano	3,00—3,75.
Wółowina za funt	0,60—0,80.
Wleprzowina	0,75—1,00.
Skopowina	0,75—0,90.
Masło	0,90—1,20.
Jaja miedel	0,90—1,00.

Kołowce
w wielkim wyborze



uznany najlepszy materiał i lekki
chód po tanich cenach
Spezialrad od 48 m.
wężę od 1.85 m. mantle
2 m., pumpy 95 fen., pe-
dały 1.95 m.



Maszyny do szycia
najprzedniejsze gatunki do
wyszycia i stępowania zdadne
od 55 m. począwszy.
Reperacye szybko i tanio.
M. Peiser, Olsztyn,
ul. Prosta 6.
Poszukuje zastępców.

Wskutek powiększenia interesu
przenosimy z dniem 1 go października r. b.
drukarnię i biura „Pracy“
do nowoczesnie urządzonych, obszeraych lokali, położonych

w Poznaniu,
przy Piekarach (Bäckerstr. 20-21.)

Polecając się cennym względem Szanownej Publiczności w
zakresie wykonywania wszelkich prac drukarskich po cenach naj-
przystępniejszych, zwracamy uwagę na wydawany przez nas naj-
starszy w zaborze pruskim tygodnik **Ilustro-**
wany i zapraszamy uprzejmie do abonamentu. „Prace“

„PRACA“

kosztuje kwart. 2.00 mk., z odnośnieniem przez listowego
2.12 mk. Abonament przyjmuja wszystkie poczty a do 25 go
dn. wszyscy listowi.

Treść pisma nader urozmaicona i obfita.
Z nowym kwartałem rozpoczynamy druk dwóch wiel-
kich powieści.

Wydawnictwo „Pracy“.
P. S. Zeszyty okazowe „Pracy“ nadsyłamy za nadesłaniem znaczka.
10 fen. na portoryum. — Jako adres starczy: **Praca—Poznań.**

Zaproszenia

na wesela, pogrzeby, zabawy
:-: i inne uroczystości :-:
jako też
wszelkie inne druki
wykonuje po tanich cenach
Drukarnia
„Gazety Olsztyńskiej.“

Swiece!

● Ołtarzowe dla Bractw i świece gromniczne
● z czystego wosku pszczelnego, oraz świece cere-
zynowe poleca

● **Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych**
● E. G. m. b. H. Krotoszyn — Księstwo Poznańskie.

● **Ofertą służy odwrotnie.**
● Również zakupuje wosk i okruchy i płaci najwyższe ceny.

Agitujcie za Gazetą Olsztyńską



Zegarki każdego gatunku
kupuje się najlepiej i najtaniej wprost u fa-
chowca pod gwarancją w starym intere-
sie założonym w roku 1889 u
Otto Misselwitz'a nast.
zegarmistrza w Wartemborku
w ulicy Ludwiki (Luisenstr.) 71 i 72.

Posiadłość

60 mórg dobrej roli wtem łąki
budynki w dobrym stanie z ca-
łym inwentarzem chce z wolnej
ręki sprzedać.

Józef Prass,
w Nowej Kaletce.

Składajcie oszczędności
w następujących spółkach
związkowych:

1. **Inowrocław**, Bank ludowy
E. G. b. b. H., Hohensalza.
2. **Pakość**, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Pakosch.
3. **Gdańsk**, Bank ludowy,
E. G. m. u. H., Danzig.
4. **Gniezno**, Kasa Pożyczkowa w
Gnieźnie, E. G. m. b. H. Gnesen.

Książeczki

jubileuszowe
przez OO. Franciszkanów **polskie**
i **niemieckie** poleca
Księgarnia „Gaz. Olsz.“

Posiadłość

60 mórg średniej roli, wtem łąki
las i torf, z dobrymi budynkami
pod dachówką zimowym zasie-
wym i inwentarzem jest zaraz
za 15 000 m. na sprzedaż.

Antoni Sławiński,
w Patrykach,
(Patriken p. Gr. Purden).

Baczność!

Bardzo ulubioną najlepszą
tabakę do zażywania
sprzedają teraz jeszcze po da-
wniejszej starej cenie.

J. Dziędek

skład cygar i tabaki, Olsztyn,
ul. Zeppelina
(obok p. Schoeneberga).
Filia w ulicy Lipsztackiej 50.

Ucznia

w naukę kowalstwa przynaj-
mniej 17 lat starego przyjmie od za-
raz lub później.

A. Brosch,
mistrz kowalski, Olsztyn
ul. Cementarna 4.

W sobotę 13go sprzedawać
będę na moim podwórzu: jednokonna
wóz roboczy, siekarnia, sanie, amery-
kan, radło, brony i różne inne narze-
dzia domowe i gospodarcze.

Piotr Chłosta,
w Jondorfie (Jommendorf p. Allenstein)

Ucznia

w naukę piekarstwa szukam
od natychmiast. Po ukończeniu
nauki placę takowemu 150 m.

Jan Matenna,
mistrz piekarski,
w Wartemborku.

Stara oblekę

jako i gotowe spodnie własnej
roboty poleca
E. Zbiok, Olsztyn,
ulica Lipsztacka 28.